

Witaj to rap miasto, bloki platyną zastąp
Dla każdego Lexus na własność
Wariactwo dodaj do tego, co za nami
Ze złotymi zębami będzie srać drobniakami
Sami swoi, znani wszędzie, zawiń werwę
Mam kilogramy siewnej, to da mi pojęcie
Jak żyć, gdy w oczach blasku salwa to kajdan
Rolex i jeszcze jeden kajdan Bolek
Jego Maybach z Merolem S klasy (ej)
Hajs nie może nie słać procentów na konto
Dziesięciu milionów z dźwięku
Raportów ziomków, stestuj ziomków
Tych ziomków od ziomków
Rym wybucha jak saper, zmiatając atrapę
W stylu Blue Cafe
Bit jest mym bratem, sample to rodziny reszta
Zawojuję trackiem jak Bassistars orkiestra
Prezent mam dla głupków, prezes państwa kruszcu
Dla każdego browar dla rozluźnienia muskuł

Rap ponad wszelką barierą materii
Miał być hiphop album w kurwę uprzejmych
Osądzi pan Bóg, nie ja, prosty rap od złodzieja
Nie znam się na epopejach
Wolę luksus w Pompejach
Gdzie przejaw agresji leczy całodobowy kierat
Amnezji z amnestii wydobywam resztki elokwencji
Bo zło nigdy nie śpi, jak pies na nawierzchni
Panie strzeż!
Broń zabierz mi, bo z nią jestem niebezpieczny
Pogrom miejskiej prewencji pewny
Jednym pociągnięciem belki napierdalają bębny
Jak dzieciaków z Bulerbyn
Tych, co znasz z opowieści uraż
To tajemnica, wykaz związku sprawy
Nie pojmie dziennikarz, rękojmie i znikasz
Przesądem technika, by mieć formę na bitach
Tragedia!
W rubrykach chcieli mi dać bilet
Mózg - instynkt - killer
Zapoznaj się ze świrem
Pozdrawiam famile Bałut z Teofilem
Ziom na zawsze
Serce w miejscu, które nazywają bagnem